ROK II MAJ 1929 Nr. 5 (12)

GŁOS WARSZAWSKI

ORGAN ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO
ZWIAZKU POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA
SZKÓŁ POWSZECHNYCH

MIESIĘCZNIK

Redaguje Komitet.

Adres Redakcji: Warszawa, Marszałkowska 123, tel. 117-29.

WALNE ZEBRANIE.

W dniu 2 czerwca (niedziela) r. b. o godz. 11 rano w drugim terminie odbędzie się Walne zebranie członków Oddz. Warszawskiego Z.P.N.S.P.

PORZĄDEK DZIENNY.

1. Przenoszenie szkół rannych na popołudniowe i odwrotnie.
2. Wybór delegatów na Kongres Pedagogiczny w Poznaniu.
3. Sprawy mieszkaniowe.
4. Wolne wnioski.

Walne Zebranie odbędzie się w lokalu szkoły powszechnej przy ul. Drewnianej № 8.

Dziesięciolecie pracy związkowej.

(krótki referat wygłoszony przez kol. Gawskiego na Koncercie-Akademji w dniu 12 maja r. b.)

W przebogatej i ofiarnej pracy nauczycielstwa zrzeszonego obecnie w Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych znaleźć można wiele dat, które świetlanemi głoskami wyryły się na kartach historji uciemiężonego narodu, walczącego o nigdy nieprzedawnione swe prawa do bytu niezależnego. Szczególnie na ziemiach b. zaboru rosyjskiego, tej najbardziej męczeńskiej części Polski, gdzie nauczycielstwo konspiracyjne podjęło walkę o wyzwolenie siebie i narodu, nie brakłoby nam dat godnych wspomnienia i uczczenia najbardziej uroczystym obchodem. Wspomnę tylko październik 1905 r., kiedy to odbył się tajny zjazd nauczycieli ludowych w Pilaszkowie w szkole kol. St. Najmoły. Na zjeździe tym, w którym między innemi wzieli udział i dziś dobrze nam znani w pracy związkowej koledzy: Z. Nowicki, K. Klimek, L. Suda, Br. Chóścicki, St. Paliński, Głuchowski, T. Ziemkiewicz i wielu innych, uchwalono przrwać strajk szkolny i uczyć nadal wyłącznie tylko po polsku. Kto zna ówczesne stosunki, temu nietrudno będzie ocenić istotnie rewolucyjną doniosłość podobnej uchwały. Jeżeli mimo to święcimy dziś uroczyście dziesięciolecie istnienia Z. P. N. S. P., to musimy mieć po temu niemniej ważne przyczyny. Radosna ta data powstania Z. P. N. S. P. zbiega się szczęśliwie z faktem odrodzenia się i konsolidacji naszego państwa. Moglibyśmy w tem widzieć nagrodę sprawiedliwości dziejowej za uprzednio podjętą przez nas pracę na rzecz owego odrodzenia i konsolidacji.

Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych bowiem powstał z połączenia się Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskich Szkół Początkowych w Warszawie ze Związkiem Polskiego Nauczycielstwa Szkół Ludowych w Galicji. Jeszcze na wielkich obszarach naszego kontynentu wrzała zaciekła walka wielomiljonowych armij i losy wielu narodów kryła czarna zasłona niepewności, a już nauczycielstwo rozdartej od wieku na części Polski podjęło szczęśliwe próby konsolidacji między sobą, za nic sobie mając dzielące go kordony. Pierwszy zjazd delegatów Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskich Szkół Początkowych, obradujący w dniach 29, 30

i 31 grudnia 1917 r. w Warszawie, powołał ną honorowego przewodniczącego kol. St. Nowaka, prezesa Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Ludowych z Galicji. Nieco później, bo w sierpniu 1918 r., nasępuje jeszcze ściślejsze zespolenie powyższych organizacyj w Związku Polskich Organizacyj Nauczycielskich. Historyczny dzień powrotu Komendanta z Magdeburga, dzień 11 listopada 1918 r., jest zarazem i datą rzeczywistego powstania Związku Polskiego Nauczyceilstwa Szkół Powszechnych. W dniu tym bowiem na posiedzeniu delegatów Zarządów Głównych obu powyższych organizacyj zapadła w Warszawie uchwała o połączeniu we wspólny Związek. Formalna strona tego zjednoczenia miała miejsce na zjeździe delegatów Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskich Szkół Początkowych i Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Ludowych w okresie trwającego 4 dni Sejmu Nauczycielskiego, a mianowicie — w dniu 15 kwientia 1919 roku. Z rozrzewnieniem jeszcze wspominam dziś tę uroczystą chwilę powstania Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Była to chwila zaiste historyczna.

W obliczu odradzania się i konsolidacji naszego państwa zjednoczenie się bratnich organizacyj nauczycielskich nastąpiło w atmosferze największego entuzjazmu. Od chwili tej dątuje się też niezwykle szybki wzrost Związku Polskiego Nauczycielswa Szkół Powszechnych. Staje się też on wkrótce jedną z najpotężniejszych organizacyj w naszem państwie. Siła liczebna i duchowa Z. P. N. S. P. ma niezwykle dodatni wpływ na kształtowanie się stosunków oświatowych w Polsce. Rzucone przez nas hasło oświaty powszechnej jest już na drodze stopniowej, ale wytrwałej realizacji.Idea szkoły jednolitej wkracza również na tory realne. Wysoki poziom szkoły powszechnej ma już niejako na przyszłość byt zapewniony. Jednocześnie związkowe nauczycielstwo prowadzi wytężoną pracę nn terenie oświaty pozaszkolnej i jest twórcą szeregu placówek kulturalno-oświatowych. Regjonalizm polski opiera się nietylko o duchowe wartości związkowego nauczycielstwa naszego, lecz i materjalnie, podstawy swego istnienia czerpie również ze źródła powyższego. Stworzywszy tak szerokie podstawy dla rozwoju oświaty i kultury narodowej, Z.P.N.S.P. wywalczył również i dla samego nnuczycielstwa odpowiednią pozycję społeczną. Wyraża się to w zrównaniu nauczycielstwa w prawach z urzędniwami państwowemi i zaszeregowaniu tegoż nauczyciel-

stwa do takich grup uposażeniowych, które odpowiadają normom przyjętym dla samodzielnych pracowników innych dykasteryj. Ustawa o stosunkach służbowych wreszcie daje nauczyciestwu trwałe podstawy niezależności zawodowej przy równoczesnem zachowaniu przywilejów stanu urzędniczego. Staje też nauczycielstwo do zwycięskiej walki na froncie gospodarczym. Z. P. N. S. P. już za pierwszą dekadę swego istnienia może poszczycić się wiekopomnym dorobkiem z zakresu spraw gospodarczo-samopomocowych. Wspomnę tylko najważniejsze z nich, jak to: Sanatorjum w Zakopanem, Dom Turystyczny, willa w Krynicy, ferma Brody, wypoczynkowe kolonje nauczycielskie na Helu, Bukowinie i wiele innych. Przystępujemy też w obecnym czasie do budowy własnego wielkiego gmachu reprezentacyjnego w Warszawie, a na dalszym planie naszych poczynań już rysuje się wola wznoszenia domów związkowych w szeregu innych miejscowości naszej Rzeczypospolitej. Zaprawione do wysiłku gospodarczego w szeregach związkowych nauczycielstwo przenosi tę ideę na społeczeństwo. Cały szereg towarzystw spółdzielczo - gospodarczych powstaje z inicjatywy i przy stałej współpracy nauczycielstwa związkowego. Towarzystwa gospodarczo - rolnicze, spółdzielnie mleczarskie, stowarzyszenia spożywców i inne organizacje społeczno-gospodarcze zawsze mają w szeregach swoich nauczyciela - związkowca. W ten sposób Z. P. N. S. P., nie upuszczając z widoku spraw zawodowych, staje się organizacją o charakterze wybitnie społecznym i państwowotwórczym. Wychowane w ideologji związkowej nauczycielstwo szkół powszechnych staje się pionierem nowoczesnych metod pracy społeczno-gospodarczej, by w ten sposób zyskać trwałe podstawy dla wielkości i potęgi naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

U progu nowego dziesięciolecia.

(kilka stwierdzeń)

Testament Komisji Eduk. Narod.

W ostatnich dniach rozegrania się największej tragedji narodowej, w dniach pierwszego rozbioru Polski, wśród nielicznych jednostek powstaje myśl stworzenia nowego stanu, stanu, który

będzie miał za zadanie odrodzić duchowo naród, przygotować go do dzielniejszego strzeżenia niepodległości Państwa.

Powstała myśl stworzenia stanu nauczycielskiego, który miał wytrącić monopol nauczania z rąk stanu duchownego. Powstały przepisy i ustawy w tym zakresie.

Twórców owych słynnych Ustaw Komisji Eduk. Narod. zagrzewała wiara z płynących prądów oświatowych zachodu, u podstaw których mieściło się założenie, że poprzez wychowanie nauczyciela można odrodzić ludzkość i byt jej przeznaczeń pchnąć na nowe tory.

Owa niezłomna nadzieja w cudną przemianę wartości sił społecznych w nowych pokoleniach wychowywanych przez specjalną korporację społeczną, przez ów nowy stan, stan nauczycielski, przebija w każdym przepisie, w każdym paragrafie wiekopomnych Ustaw K. E. N.

Między ustawami temi a życiem daleko było jednak do pełnej harmonji. Pierwsza rekrutacja stanu nauczycielskiego, gdzie w 98% weszli do niego duchowni, wykazała, iż daleko do całkowitej emancypacji nowej korporacji społecznej, że supremacja pierwszego stanu nad drugim trwać będzie długo, bardzo długo.

Życie społeczne nie zna zbyt gwałtownych przemian. Od słynnego dekretu ustaw, powołujących do życia nowy stan — stan nauczycielski, historja zapisała mnóstwo doniosłych wydarzeń.

Stanęliśmy już dawno w obliczu prawa, które zniosło przywileje stanowe, a proces społeczny wyłaniania się pełnej, samodzielnej grupy społecznej z innej grupy, jest dopiero na dokończeniu

Mamy już niezależny stan nauczycielski, a w nim związki towarzystwa i stowarzyszenia. Która z tych nauczycielskich grup społecznych w swym rozwoju organizacyjnym stanie się ową niezależną, trwałą grupą społeczną, czuwającą nad społeczną potęgą Polski, w myśl testamentu Ustaw K. E. N. przyszłość pokaże. Dziś na progu nowego dziesięciolecia naszej organizacji, musimy stwierdzić, że ów testament istnieje i czeka swego spadkobiercy.

Istota Związku.

A teraz, w ujęciu socjologicznem, postaramy się dać określenie istoty Związku, pamiętając, że społeczeństwo nie jest sumą jednorodnych jednostek niczem ze sobą związanych, a jest sumą,

więcej lub mniej licznych, więcej lub mniej silnych, grup społecznych. Owóż, z pośród wszystkich nauczycielskich grup społecznych, Związek P. N. S. P., w swym rozwoju organizacyjnym, jest dalej zaawansowanym od pokrewnych grup, żyje życiem ideowem bardziej samodzielnem i należycie broni swej samodzielności w stosunku do grupy pierwotnej.

Jako grupa społeczna należy do najsilniejszych, nie jest najsilniejszą, ale tempo rozwoju wykazuje, iż są wszelkie dane do tego, że zajmie przodownicze stanowisko.

Jakież to dane do tak śmiałego trwierdzenia.

Nauka określa silną grupę w ten sposób: „Grupa społeczna jest tem silniejsza, im jej członkowie większy wpływ wywierają na inne grupy".

Bliższe rozejrzenie się w terenie wykaże nam, że nauczycielstwo związkowe w wielkiej swej masie pracuje społecznie i oddziaływanie jego na inne grupy jest niewątpliwie duże. Zresztą cała organizacja sprzyja temu, ażeby wpływy naszych członków rosły.

Drugim założeniem silnej grupy w rozwoju jest stały przyrost ilościowy — co stwierzda statystyka organizacyjna.

Trzecią cechą jest pełna świadomość treści społecznej wśród członków, jako podstawowy warunek trwałości grupy. Owóż pogłębienie ideowego kierunku Związku notujemy z każdym dniem.

Wreszcie ostatnim, niemniej ważnym warunkiem jest stały kontakt członków. Tutaj zachodzi wątpliwość, czy w życiu oraganizacyjnem ten warunek będziemy rozwojowo wypełniali, gdyż rozsiani równomiernie po całym kraju, tworzymy styczność grupową jedynie krótko na zjazdach i zebraniach. Ale ostatnie przemiany w życiu grup społecznych stworzyły liczne funkcje zastępcze, prasę i karespondencję.

Z radością możemy stwierdzić, iż prasa organizacyjna rozwija się. Przybywają nowe pisma, które niewątpliwie w swym rozwoju dadzą kompletną łączność organizacyjną, stwarzjąc pełną styczność członków w swej grupie.

Widzimy więc, że Związek nasz odpowiada całkowicie najważniejszym warunkom pełnego rozwoju, i jako grupa społeczna w polskiem społeczeństwie, jest grupą silną, stałą, w pełni rozwojowej. Członkowie tej grupy społecznej, rozrzuceni równomiernie po całych połaciach kraju, zdyscyplinowani organizacyjnie, staną

na najpoważniejszych posterunkach pracy, niecąc kulturę duchową i materjalną.

Rozważania na temat stosunku Związku, jako grupy społecznej, do całego społeczeństwa, pozwala nam odpowiedzieć na zasadnicze pytanie: czy Związek w postępie organizacyjnym ma być środkiem, czy celem. Jeśli mamy budować mocne życie społeczne Polski ,to jako duża część tego społeczeństwa, w swej budowie jest celem. U progu nowego dziesięciolecia naszej organizacji musimy stwierdzić, iż są:

Potrzeby Związku, jako rozwojowej grupy społecznej.

Jeśli zestawimy czas trwania Związku z jego grupą pierwotną, której początek ginie w pomroce dziejowej, to musimy stwierdzić, że istnienie to jest sekundą dziejową. W krótkiem tem istnieniu dorobek naszej organizacji jest olbrzymi i mieści się w poczynaniach umacniania państwowości polskiej. Najmniej pracy poświęciliśmy nad rozwiązaniem zagadnienia wychowania organizacyjnego. To zagadnienie było rozwiązywane statutowo. Nowowstępujący członek organizacyjny stwierdzał znajomość statutu, a myśmy traktowali go, jako kompletnie przygotowanego do życia organizacyjnego. Obowiązkiem naszym, jako grupy społecznej, jest należyty dobór grupowy.

Do zawodu nauczycielskiego mamy możność wyboru jak najlepszych sił intelektualnych, jak najlepszych charakterów. Seminarja nauczycielskie, które rekrutują najbiedniejszą młodzież i tych, którzy opuścili mury gimnazjalne i nie posiadają ambicji kończenia wyższych studjów; seminarja, jako przeżytki społeczne, muszą zniknąć z powierzchni życia szkolnego. Walka z tym typem uczelni jest pierwszym obowiązkiem w dziedzinie przygotowania nowych członków swej grupie.

Drugim warunkiem wypełnienia obowiązku rozwojowego grupy, jest zwycięska walka o dopuszczenie nauczycieli do wyższych studjów naukowych. Jeśli nauczyciel ma należycie spełniać swój obowiązek zawodu,, jeśli nauczyciel ma istotnie być badaczem w zakresie regjonalizmu; dawać najzdrowsze pierwiastki kultury ludowej do ogólnego skarbca kultury narodowej, jeśli istotnie badając życie społeczne regjonów, ma tworzyć nowe, a nierozczer-

walne spoidła społeczne — to tylko nauczyciel, uzbrojony w najlepsze środki naukowe. Wiedza wzbogaca treść życia społecznego.

Obowiązkiem grupy społecznej jest wystarać się o dopuszczenie chętnych swych członków do wyższych studjów, znosząc ów chiński mur, jakim jest matura gimnazjalna.

Trzecim warunkiem jest zdecydowana polityka w zakresie pomnażania majątku grupy. Składka członkowska nie może być jedynym środkiem bagactwa grupy. Należy wytrącić z rąk prywatnych przedsiębiorstw wytwórczość naszych narzędzi zawodowych; — druku książek i podręczników szkolnych.

Nowe, a potężne zakłady przemysłowe, w tym zakresie winny powstać w drugim dziesięcioleciu istnienia naszej organizacji.

Idea stworzenia taniej książki w Polsce jest godną Związku.

Wreszcie czwartym, ostatnim warukiem wypełnienia rozwojowego grupy, jest oparcie jej życia na podstawach naukowych. Naukowa organizacja życia wewnętrznego grupy jest możliwą i domaga się swego rozwiązania.

Wewnętrzne życie grupy musi stworzyć racjonalną specjalizację w zakresie techniki zmacniania świadomości społecznej wśród swych członków. Jeśli w licznych poczynaniach naszej organizacji znajdzie rozwiązanie zagadnienie konsekwentnego rozwoju grupy, niewątpliwie stworzymy zorganizowaną rzeszę szermierzy ideowych, którzy z kagańcem oświaty w ręku wśród mas ludowych niecić będą wielkie idee braterstwa, sprawiedliwości społecznej, pracy zbiorowej. Jak przystało na spadkobierców Ustaw K. E. N., musimy silną organizacją stwierdzać, że w Polsce są siły żywotne, które dokumentują trwałość Jej bytu.

Piotr Wysocki.

O jaką sprawiedliwość chodzi?

W kwietniowym numerze „Głosu Warszawskiego" umieszczono dwa artykuły w sprawie szkół powszechnych rannych i popołudniowych. Autorzy tych artykułów zgodnie stwierdzają gorszy stan szkół popołudniowych i, przypisując go między innemi rzekomo częstemu przenoszeniu się nauczycieli tych szódł do szkół rnnnych, starają się przekonać, że przenoszenie szkół na okresy roczne z godzin rannych na popołudniowe i odwrotnie

wyrówna różnice tych szkół oraz spowoduje, że, jak mówi drugi artykuł, skończą się wtedy te różne przenoszenia.

Aczkolwiek autor pierwszego artykułu już zgóry napiętnował ewentualne przeciwne stanowisko w tej kwestji kierowników i nauczycieli szkół rannych, kwalifikując je, jako objaw wysoce niekoleżeński i głos podniesiony rzekomo w imię egoizmu w obronie własnych interesów, bez żadnej obawy podnoszą głos przeciwny.

O ile dobrze zrozumiałem kol. J. L. nie chodzi o podniesienie poziomu szkoły powszechnej, lecz wyrównanie rzekomo istniejącej różnicy pomiędzy poziomem szkoły rannej, a popołudniowej. Jeżeli rzeczywiście ta różnica istnieje (choć zdaje się, że tak źle nie jest), to dlaczego mamy ją wyrównywać kosztem wyższego poziomu szkoły rannej? Czyżby obniżenie poziomu połowy szkół powszechnych leżało w interesie dobra tej szkoły?... Na takie wyrównanie różnicy poziomów nie warto stosować eksperymentu kryjącego w sobie niebezpieczeństwo powstania nienormalnych warunków pracy dla wszystkich szkół.

Zupełnie słusznie wysunięty jest w obu artykułach argument, że niezadowolony nauczyciel pracuje niechętnie, bez zapału i należytej wydajności. Z tego wynika, że dla dobra szkoły powinniśmy dążyć do tego, aby nauczycieli zniechęconych do pracy było jak najmniej. Wobec tego, warto się zastanowić nad tem, czy po wprowadzeniu w życie zasady przenoszenia szkół na okresy roczne zmniejszy się liczba niezadowolonych,...

Już ze stanowiska obu autorów wynika, że kierownicy i nauczyciele szkół rannych są zadowoleni ze swego losu. Uznać należy również, że część nauczycieli i kierowników szkół popołudniowych ze względu na osobiste warunki nie tylko nie pragnie przeniesienia, ale woli uczyć po południu. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że część z tych kolgów ze szkół popołudniowych, którzy początkowo byli niezadowoleni, przystosowała się nowych warunków pracy, to łatwo wyciągniemy stąd wniosek, iż masy nauczycieli i kierowników zarówno rannych, jak i popołudniowych, szkół są mniej więcej zadowolone, a tylko nieliczne jednostki pragnęłyby przeniesienia. Wątpie jednak, czy nawet i ci ostatni zgodziliby się na nienormalne warunki pracy, jakie niewątpliwie powstałyby przy przenoszeniu szkół na roczne okresy. Łatwo przewidzieć, że nie skończyłoby się wówczas, jak twierdzi

autor drugiego artykułu, lecz przeciwnie, właśnie rozpoczęły te różne przenosznia i to w dodatku masowe, dezorganizując wszelką pracę w szkole powszechnej.

I nic dziwngo. Jedni nietylko wolą, ale i muszą uczyć rano, bo np. kształcą się w różnych uczelniach i na różnych kursach w godzinach popołudniowych lub mają w tym czasie dodatkowe zajęcie, bo ze swoich skromnych poborów nauczycielskich nie mogą końca z końcem związać. Z tych samych znowu powodów inni muszą uczyć po południu.

Jasnem więc jest, iż dla wielu, a może i dla całych mas nauczycielskich, oderwanie od ustalonej normalnej pracy byłoby poderwaniem egzystencji i chęci do pracy, złamaniem karjery, odebraniem nadziei. Mając nóż na gardle, nauczycieli ci musieliby za wszelką cenę wystarać się o przeniesienie, po upływie roku o nowe przeniesienie i tak bez końca.

Gdyby w pojęciu rodziców szkoła ranna była lepszą niż popołudniowa, to eo ipso istniałaby naturalna grawitacja kandydatów ku szkole rannej ze szkodą dla popołudniowej. Tymczasem jednak przy dobrowolnych zapisach dzieci do szkół, jakie odbywają się corocznie w ciągu ostatnich trzech dni sierpnia, nigdy nie brak kandydatów do szkół popołudniowycha. Dlaczego? Bo są rodzice, którzy z różnych względów wolą, a często nawet i muszą posyłać swoje dzieci do szkoły po południu tak samo, jak inni znowu rano.

I dlatego też przenoszenie szkół na roczne, a nawet i kilkuletnie, okresy spowodowałoby masowe coroczne przenoszenie się uczniów ze szkół rannych do popołudniowych i odwrotnie. Przenoszenie i przenoszenie się uczniów zawsze było i jest szkodliwe tak dla samych uczniów, jak i dla szkół. Bo różne czynniki wpływają na to, że nietylko szkoła szkole, ale nawet klasa równoległej klasie tej samej szkoły nie jest równa.

Reasumując powyższe, stwierdzam, iż wprowadzenie w życie zasady przenoszenia szkół na roczne lub nawet dłuższe okresy przyniosłoby szkole powszechnej wielką szkodę, gdyż, powodując coroczne masowe i nienormalne przenoszenie się nauczycieli i uczniów, zdezorganizowałoby normalny bieg pracy w tej szkole, a w konsekwencji tego obniżyłoby jej poziom.

To też, o ile trzeba coś poprawić w obecnie istniejącym stanie rzeczy to należy to uczynić przez stopniową likwidację szkół

popołudniowych. To jest postulat, do którego stale i wytrwale dążyć powinniśmy.

Na zakończenie pragnę poruszyć i względy osobiste. Jeżeli szkoła ranna istotnie ma charakter uprzywilejowanego stanowiska, to apel kolegów — o ile się nie mylę, ze szkoły popołudniowej — o zrzeczenie się tego przywileju jest conajmniej śmiały. Bo jak można np. żądać dobrowolnego zrezygnowania z lepszego stanowiska od człowieka, który właśnie do tego stanowiska dążył i niełatwo go otrzymał, który, zanim otrzymał to lepsze miejsce, musiał najpierw przejść cały szereg szczebli gorszych. Cóżby np kolega odpowiedział na propozycję dobrowolnego przeniesienia się ze śródmieścia na Bródno, Pelcowiznę i t. d. lub np. z Targówka na prowincję?...

Feliks Lewandowski

Czas sięgnąć do źródeł zła.

Tocząca się obecnie dyskusja na temat przenoszenia szkół popołudniowych na ranne i odwrotnie nie dałaby żadnych rezultatów, gdybyśmy nie postarali się sięgnąć do podstaw zła, które trapi szkolnictwo powszechne m. st. Warszawy. Ruina i chaos powojeny powołały do życia ten dziwny twór, jakim są tak zwane szkoły popołudniowe. Szkodliwości ich istnienia nie potrzeba na żaden sposób naukowy dowodzić, gdyż są to rzeczy notorycznie znane i uznane. Polska odziedziczyła pa zaborcach szkolnictwo w stanie jak najbardziej opłakanym. Na terenach b. zaboru rosyjskiego szkolnictwo to prawie że nie istniało zupełnie. Niema chyba takich, którzyby nie zdawali sobie sprawy z trudności, jakie przezwyciężyć musi młode nasze państwo, aby odbudować to, co wiekowa dewastacyjna polityka zaborców zniszczyć zdołała. Świadomość powyższego nie uwalnia nas jednak od krytycznego ustosunkowania się do tego, co w dziedzinie unormowanego życia szkolnego zaniedbane zostało. Niewątpliwie wszystkie rzeczowewe potrzeby naszego szkonictwa powszechnego nie mogą być zaspokojone i to nietylko dziś, ale nawet i w najbliższem dziesięcioleciu bodaj. Cudów w tej dziedzinie nikt z nas nie spodziewa się. Razić jednakże musi wszelki brak inicjatywy i bierna rola czynników, którym piecza nad rzeczowemi potrzebami szkolnictwa powszechnego powierzona została. W dużej mierze winne

są temu stanowi rzeczy przestarzałe przepisy tymczasowe o szkołach elementarnych w Królestwie Polskiem. Samorząd szkolny, zbudowany na zasadzie tych przepisów, nie jest zdolny wypełnić nawet drobnej części zadań na nim ciążących.

Nieoparty o szerokie podstawy wyborów powszechnych nie posiada on dostatecznego autorytetu, a pozbawiony przytem należytych źródeł dochodu, schodzi on raczej do roli petenta, któremu wprawdzie szacunku odmówić niepodobna, ale i z wolą jegą liczyć się nie potrzeba. Inicjatywa tak skonstruowanego samorządu szkolnego zamiast iść w kierunku niezbędnej w czasach obecnych ekspansji gospodarczej skierowywa się raczej na tory drobnych, a często nawet małostkowych wpływów na osobowy i programowy rozwój szkolnictwa. Wiryliści pewnych światopoglądów społeczno-duchowych poważny swój wpływ w kierunku powyższym wywierać mogą. Nic też dziwnego, że dorobek gospodarczy naszego samorządu szkolnego jest dotychczas wszędzie zupełnie nikły. Nie lepiej rzecz ta przedstawia się i na terenie m. st. Warszawy. Rada Szkolna Okręgowa m. st. Warszawy dotychczas z życiem realnem, z okropnemi wprost warunkami bytowania szkolnictwa powszechnego zetknąć się nie potrafiła. Rzecz ta jednakowo źle się przedstawia we wszystkich komórkach powyższego samorządu. Niewiele więcej potrafią zdziałać i Opieki Szkolne, które są organami, a poniekąd nawet emanacją Rad. Przy pomocy nauczycielstwa ściągają one „mizerne" składki od „mizernych" dzieci i tak „mizerny" swój żywot wloką w nieskończoność. Bywają i tu odmiany, a mianowicie w tym sensie, iż pomysłowość eksploatacyjna niektórych grup nauczycielskich i współdziałających z niemi Opiek Szkolnych potrafi urządzić jakąś szczęśliwą imprezę i za zdobyte w ten sposób pieniądze zdoła choć na chwilę przyjść danej szkole z istotną pomocą. Marne warunki lokalne w większości wypadków i tej pomysłowości rozwinąć się nie dadzą. Taki stan rzeczy nie stworzy należytych warunków dla rozwoju szkolnictwa. Nie da on szczególnie materjalnych podstaw, które w obecnej chwili na plan pierwszy wysunąć się muszą. Aby samorząd szkolny spełnił należycie swoje obecne posłannictwo, musi się stać instytucją o charakterze wybitnie gospodarczym i musi się zbliżyć do organów, mających możność kierowania polityką gospodarczą kraju. Ściślej mówiąc, samorząd szkolny powinien się opierać o samorząd terytorjalny. Do samorządu szkolne-

go w większości powinni wchodzić przedstawiciele samorządu terytorjalnego, poza tem wchodzić do niego powinni tylko nauczyciele i higjeniści szkolni. Przewodniczącym tak pomyślanego samorządu szkolnego z reguły powinien być członek zarządu samorządu terytorjalnego. Z pod kompetencji owego samorządu szkolnego wyjęty powinin być nadzór nad nauczycielstwem i nauczaniem szkolnem. Do opinjowania w zakresie polityki szkolnej i programowej powinny być natomiast powołane specjalne Rady przy Kuratorjach Okręgów Szkolnych i przy Miniserstwie W. R. i O. P. Do zakresu zadań samorządu szkolnego należałaby przedewszystkiem polityka gospodarcza szkolna i opinjowanie o miejscowych potrzebach szkolnictwa. Zła gospodarka szkolna i opłakane warunki lokalowe i rzeczowe znalazłyby wówczas należytą kontrolę, a miejscowe czynniki zainteresowane posiadałyby możność wpłynięcia na poprawę tych stosunków. Jest rzeczą zupełnie anormalną, iż społeczeństwo miejscowe przez swoich przedstawicieli w samorządzie terytorjalnym może mieć wpływ nawet na rozmiar i barwę szyldów sklepowych, a ograniczone jest w prawie swobodnego wypowiedzenia się w zakresie wygód i potrzeb swoich dzieci w wieku szkolnym. Dzisiejsza bowiem konstrukcja samorządu szkolnego nie daje tej ludności wpływu na ów samorząd i nie uznaje formalnych podstaw nadzoru nad samorządem szkolnym na rzecz społeczeństwa miejscowego. Samorząd szkolny nie jest wyrazem woli miejscowego społeczeństwa, a raczej stanowi placówkę o charakterze filantropijno-obywatelskim. Ma to niewątpliwie swój urok, lecz jest niepraktyczne, gdyż wyklucza niezbędną zawsze kontrolę w formie odmówienia zaufania przez niepowołanie do pełnienia funkcyj w owym samorządzie. Zupełnie inaczej rzeczby się przedstawiała, gdyby samorząd szkolny w większości swojej składał się z członków wchodzących z wyboru do samorządu terytorjalnego. Gospodarcze sprawy szkolne włączane byłyby wówczas do programu wyborczego grup konkurujących o wpływy w samorządzie terytorjalnym i ludność miałaby mażność swobodnego wypowiedzenia się w zakresie tak ważnych zagadnień, jak kwestja wygód i potrzeb ich dzieci w wieku szkolnym. Gdyby przy najbliższych wyborach do samorządu terytorjalnego można było postawić na porządku dziennym tak aktualną kwestję, jak budowa godziwego gmachu szkolnego przy ul. Nędzy lub zaopatrzenia Alei Rozkoszy w „lu-

strzany" bruk, to niewątpilwię biedna dziatwa szkolna nie musiała się dusić w ciężkiej atmosferze jakiejś rudery, w której nauka na trzy zmiany dziennie się odbywa. W trudnej dobie budowania się naszego szkolnictwa trzeba koniecznie samorząd szkolny zbliżyć do źródeł miejscowej polityki gospodarczej, gdyż w ten tylko sposób można osiągnąć istotne zainteresowanie — oraz pobudzić miejscową ludność do maksymalnego wysiłku na rzecz inwestycyj szkolnych. Reforma samorządu szkolnego w tym kierunku już zupełnie dojrzała. Obecnie samorządy szkolne, pozbawione odpowiedniego wyposażenia w środki, nie mogą realizować wielkiego dzieła budowy naszego szkolnictwa. Mogłyby natomiast przez obywatelskie stanowisko przynajmniej łagodzić fatalne skutki, jakie brak odpowiednich lokali na niektóre szkoły wywiera. Nie jest bowiem winą nauczycielstwa ani dzieci, że istnieją szkoły prawie bezdomne, albo przyczepione gdzieś „kątem". Rzecz się ma wprost odwrotnie, nauczycielstwo takich szkół i dzieci tam uczęszczające — to prawdziwe ofiary obowiązku pracy dla lepszej przyszłości ojczyzny. Zbiera wśród nich obfite żniwo gruźlica i inne choroby zakaźne, oni wciąż trawają na uciążliwym swoim posterunku, a nawet płomień ciepłego domowego ogniska wśród siebie wykrzesać potrafią. Oficjalne jednak traktowanie szkół tego rodzaju nietylko że nie stoi w żadnym stosunku do ofiar ponoszonych przez nauczycielstwo i dziatwę owych szkół, ale jest wprost nieżyczliwe, często zaś wysoce krzywdzące. Toleruje się tylko fakt istnienia takich szkół, wytyka się przy każdej okazji braki w zaopatrzeniu i miażdży się w sposób bezwzględny ich dorobek organizacyjny przy każdej nadarzającej się okazji. Szczególnie ma to miejsce przy zdobywaniu przez taką upośledzoną szkołę nowego i lepszego lokalu. Wówczas tworzy się fikcję powstawania t. zw. nowej szkoły. Komu i dla jakich celów potrzebne jest operowanie takiemi fikcjami? Że nikt na tem nie zyskuje, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Co najwyżej wiele przykrości i nielada kłopot będą mieli wychowankowie owej przenoszonej do nowego lokalu szkoły, gdy będą chcieli świadectwo lub inne jakieś dokumenty z niej otrzymać. Trudno bowiem po kilku latach będzie dociec, że dawna ich szkoła taką czarodziejską metamorfozę przebyła. Sądzić należy, że ze względów praktycznych i całkowicie życiowych fikcyj takich napewnoby nie nadużywano, gdyby nie wiązało się z tem zamiłowanie niektórrych osób do gubienia

ducha ustaw przez kazuistyczną interpretację poszczególnych ich paragrafów. Ustawa o stosunkach służbowych nauczycieli pragnie zespolić nauczyciel z dolą i niedolą jakiejś szkoły i dlatego przewiduje różne formy ustalenia tego nauczyciela w danej szkole. Ta sama ustawa przewiduje, że objęcie stanowisk nauczycielskich w nowoutworzonej szkole odbywa się drogą konkursu. Skoro więc przenoszona szkoła staje się „nową", więc może się wyzbyć dawnych „stałych" nauczycieli i może ona być obsadzona przez nowy personel nauczycielski w drodze konkursu. To jest chyba jedyny i wyłączny cel fikcyjnego powstawania „nowych" szkół w Warszawie. Celowe bowiem uzupełnienie takiej przenoszonej szkoły mogłoby się odbyć drogą całkowicie normalną, t.j. przez umiejętne obsadzenie miejsc naprawdę wolnych, a takich w przenoszonej do nowego lokalu szkole zawsze się kilka znajdzie. Istotne więc dobro szkoły i logika życiowa nie wymagają uciekania się do kazuistycznie rozumowanych fikcyj. Nie można też w ukrytej dla niejasnych celów fikcji powstawania nowych szkół dopatrywać się antidotum przeciwko nauczycielom nieodpowiednim. Ku temu istnieją dostateczne środki ustawowe i zastosowanie ich niczyjego sprzeciwu nie wywołuje. Pocóż więc stosować szykanę, gdy się rozporządza środkami naturalnemi? Może właśnie ów system szykan jest jedną z przyczyn, że nauczycielstwo szkół popołudniowych przechyla się na stronę zwolenników perjodycznego przenoszenia szkół rannych na popołudniowe i odwrotnie. Taka metoda nie uzdrowiłaby oczywiście stosunków szkolnych na terenie m. st. Warszawy, ale zniszczyłaby szkodliwą fikcję istnienia szkół, które rzekomo szkołami nie są. Wówczas wszystkie szkoły znalazłyby się w równych warunkach i albo musiałyby być uznane jako szkoły rzeczywiste, albo trzebaby było przyjść do przekonania, że szkoły powszechne w Warszawie wogóle nie istnieją. Liczba szkół powszechnych w Warszawie jest minimalna i żadnej z nich kasować nie można. Jeżeli zaś która z nich otrzyma lepsze warunki lokalowe, to naiwnością byłoby sądzić, że przybyła nam nowa szkoła. Rada Szkolna, której nie są chyba obce warunki bytowania szkół na terenie m. st. Warszawy, powinnaby zwrócić na to uwagę i przez obywatelską swoją decyzję nie pogorszać i tak już niewesołych stosunków szkolnych. Zajęcia odpowiedniego stanowiska przez Radę Szkolną Okręgową m. st. Warszawy można oczekiwać i z tej racji chociażby tylko, że część odpowiedzialności

za dzisiepszy stan rzeczy w szkolnictwie powszechnem na Radę tę właśnie spada. Niepodobna krzywdzić nauczycielstwa, skoro z przyczyn zupełnie innych nie jest się w możliwośic wszystkich szkół w odpowiednie warunki wyposażyć. Trzeba się na jedno zdecydować, albo istnienie szkół popołudniowych jest konieczne i natychmiastowe ich skasowanie jest niewykonalne, a tem samem obywatelstwo ich w sposób zdecydowany się stwierdza, albo są to rzeczy nader prowizoryczne i muszą w ciągu paru lat ulec całkowitej zagładzie. Kasowanie szkół popołudniowych musiałoby się odbyć w sposób masowy, aby każdemu z pośród nauczycieli tych szkół dana była możność przejścia do pracy w licznie powstających szkołach nowych. Nie można natomiast z istnienia szkół w budynkach-ruderach i szkół popołudniowych czynić rezerwy dla rzekomo dożywjących swej karjery nauczycieli. Nie istnieją ku temu żadne rzeczowe ani ustawowe podstawy. Istnieją przecież przepisy o zawodowych kwalifikacjach nauczycieli i miarodajność ich nie może być kwestjonowana. Jeżeli nawet mamy się liczyć z dodatkowemi kwalifikacjami poszczególnych jednostek, to i wówczas względy polityki sprawiedliwej i istotnie racjonalnej kazałyby użyć tych sił raczej w warunkach gorszych pod względem rzeczowym, gdyż sądzićby należało, że specjalne przygotowanie ułatwi im pokonanie braków, wynikających z niedostatecznego zaopatrzenia danej szkoły w środki naukowe. Najsłuszniej byłoby równomiernie szafować lepiej przygotowanym materjałem nauczycielskim. Nigdy zaś nie należy stosować metody wprost odwrotnej. Nie może przecież mieć słuszności ten, kto pragnie tworzenia szkół lichych w tym celu, aby mógł ulżyć sobe wymyślaniem, że są one liche. Nie można też żądać od nauczycielstwa, aby odnosiło się ono z serdecznością do tych szkół, które przez odpowiednie czynniki miarodajne są traktowane niemal z pogardą. Zbyt wielkie też rzesze nauczycielstwa są zainteresowane w uregulowaniu tych spraw, aby można było spekulować, że uda się tam jakoś przejść do porządku dziennego nad zagadnieniem powyższem. Jeżeli miejscowe czynniki nie będą mogły zdobyć się na sprawiedliwe i rzeczowe stanowisko w tym względzie, sprawa ta przenieść się będzie musiała na forum szersze, bardziej miarodajne. A o zwycięstwie słusznej sprawy wówczas już wątpić nie należy.

W. L. G.

KOMUNIKATY.

LETNISKO NA KURPIACH.

Podajemy do wiadomości, że zorganizowana będzie na czas wakacyj w ładnej okolicy kolonja.

Koszt utrzymania na kolonji wraz z mieszkaniem wyniesie od 4 do 4,50 (zależnie od ilości zgłoszeń).

Odżywinnie będzie obfite 4 razy dziennie. Mieszkania będą w dużych izbach wiejskich, położonych pod lasem lub w lesie, w pobliżu rzeka, nadająca się do kąpieli. Okolica lesista i sucha. Komunikacja dobra: koszt przejazdu z Warszawy do miejsca od zł. 7 do 10.

Informacyj udzielamy i zapisy przyjmujemy codziennie od 9-ej rnno do 3-ej pp. i od 9-ej do 10-ej wieczorem w środy i piątki.

Radzimy wcześniej się zgłosić, bo ilość miejsc jest ograniczona.

1. Letnisko będzie miało charakter kolonji. Prowadzona będzie wspólna kuchnia, z której wydawane będą posiłki 4 razy dziennie do jadalni, położonej obok kuchni.

2. Opieka nad jadalnią i kuchnią należeć będzie do komitetu, składającego się z 3-ch uczestników kolonji, zamieniających się co tydzień. Bezpośrednie zarządzanie kolonją i aprowizowanie jej należeć będzie do kierownika zaangażowanego przez Zarząd Oddziału. Zadaniem Komitetu będzie czuwanie nad porządkiem w kuchni i jadalni oraz dysponowanie posiłków w porozumieniu z kierownikiem (należenie do Komitetu nie będzie absorbowało wiele czasu).

3. Na letnisko Zarząd Oddizału wybrał wieś Kadzidło, położona od Ostrołęki w odległości 19 km. Dojeżdża się koleją do Ostrołęki (cena pół biletu III kl. 3,90 zł. II kl. najlepszy pociąg o godz. 7 rano. Pozatem są dwa pociągi, czas jazdy 3 godz. 14 min., a następnie koleją, autobusem, lub furą do Kadzidła) z Ostrołęki do Kadzidła dwa razy dziennie kolejka i dwa razy dziennie autobus.

4. Mieszkania będą wynajęte u chłopów w pobliżu lasu lub w lesie. Izby są duże, mogą w nich mieszkać trzy osoby, ewen-

tualnie cała rodzina. Mogą być również 2 izby obok siebie w jednym domu. Dla życzących będą oddzielne izby. Przy wspólnem mieszkaniu dla 2-ch lub trzech osób koszt pobytu będzie tańszy, gdyż mieszkanie kosztuje około 30 zł. mies. Umeblowanie w mieszkaniu będzie się składać z łóżka, stołu, stolika i naczyń do mycia.

5. Każdy z uczestników będzie musiał zabrać z sobą następujące rzeczy: siennik, prześcieradło, poduszkę, kołdrę, nakrycie do stołu wraz z naczyniami stołowemi dla siebie oraz parę naczyń do użytku kuchni, jak np. jeden weźmie garnek, inny łyżkę wazową i t. p.

Ponadto pożądanem jest, aby każdy zabrał z sobą conajmniej 2 książki o ciekawej treści, z czego się stworzy na czas wakacyj bibljoteczkę. Nie zawadzi też wziąć jakieś możliwe do przewiezienia przyrządy do gier, lub instrumenty muzyczne w celu uprzyjemnienia wspólnego pobytu na wsi.

6. Przy wpisaniu się trzeba wpłacić 30 zł. zadatku, z którego potrącimy wszelkie staty w razie wycofania się.

7. Na kolonję mogą być przyjęte osoby, nie należące do ciała nauczycielskiego, jeśli wprowadzone będą przez członków Związku.

LETNISKO NAD MORZEM.

Zarząd Oddziału Warszawskiego Związku P. N. S. P. podaje do wiadomości, że zorganizowana zostaje na czas wakacyj w prześlicznej miejscowości nad otwartym Bałtykiem w pobliżu przylądka Rozewie, kolonja nauczycielska. Koszt utrzymania na kolonji 7.50 do 8 zł. dziennie z mieszkaniem.

Mieszkanie w pokojach 2 — 3 osobowych bez utrzymania kosztować będzie 1.50 dziennie z usługą.

Stołować się można na miejscu. Obfite (4 razy dziennie) odżywianie wynosić będzie 6 — 6.50 zł. dziennie.

Okolica piękna, ciekawe urwiste brzegi, jary i plaża wspaniała zachęca niejednego do względnie taniego spędzenia wakacyj letnich w przeczystej atmosferze morza. Od stacji Wielka Wieś — Hallerowo 2 km.

Informacyj udziela i zapisy przyjmuje codziennie kancelarja Oddz. Warsz. od godz. 9-ej do 3-ej pp. oraz kol. Józef Ciesielski we wtorki i piątki od 7-ej do 9-ej wieczorem.

Prosimy wcześniej się zgłaszać, bo ilość miejsc ograniczona. Przewiduje się też zorganizowanie gimnastyki i sportów na plaży dla uczestnków kolonij.

SĄD HONOROWY.

Na posiedzeniu w dniu 13 b. m. Sąd Honorowy przy Oddz. Warszawskim Z. P. N. S. P. ukonstytuował się w sposób następujący:

Przewodniczący: *kol. Andrzej Przedpełski.*
Zastępca przewodnicz.: *kol. Stefanja Gabszewiczówna.*
Sekretarz: *kol. Jan Barej.*
Członkowie: *kol. Adam Brzeski i kol. Józef Ciesielski.*

KASA SAMOPOMOCY

Kierownik kasy „Samopomoc" znwiadamia, że w podaniach należy wymienić termin, w którym petent pragnąłby pożyczkę otrzymać.

Z KASY „SAMOPOMOCY"

Bilans za rok 1928
kasy oszczędnościowo-pożyczkowej „Samopomoc" przy Oddziale Związku Nauczycielskiego szkół powszechnych w Warszawie, Marszałkowska 123

5 rok działalności	Pozostałość z 1927 r.				Obroty w 1928 r.				Pozostałość na 1929			
	Ma		Winien		Ma		Winien		Ma		Winien	
	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.
Kasa	21	86	—		23444	96	123443	81	23	01		
R-k wkładów	—		8919	05	2187	73	18638	71			25370	03
R-k pożyczek	15380		—		99140		63145		51375			
R-k odsetek	—		—		5218	60	5218	60	—		—	
R-k zysków i strat	—		6482	81	16897	48	36442	65	—		26027	98
Razem	15401	86	15401	86	246888	77	246888	77	51398	01	51398	01

Uwaga: w pozostałości na 1929 rok pod pozycją r-k zysków i strat wliczona pożyczka od Zarządu Głównego 18000 zł. i od Oddz. Warsz. 5000 zł. a zatem zysk w dniu 1 stycznia 1929 roku wynosi 3027 zł. 98 gr.

Dyrekcja kasy „Samopomocy" zwołuje walne zgromadzenie członków kosy „Samopomocy" na dzień 10-ty czerwca 1929 roku w lokalu Związku, Marszałkowska 123, o godzinie 7-ej w pierwszym i o godz. 8-ej w drugim terminie niezależnie od liczby członków. — Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokułu.
2. Wybory 2 członków Rady Nadzorczej i 2 zastępców.
3. Sprawozdanie z działalności kasy.
4. Wyelininowanie funduszu zasobowego.
5. Określenie wysokości dywidenty.
6. Remuneracja dla członków Dyrekcji i współpracowników.
7. Wolne wnioski.

Ferje letnie Sekcji muzycz. Oddz. Warsz., Z. P. N. S. P.

Wszystkie prace Sekcji muz. zamknęliśmy koncertem. Ferje letnie sekcji trwają do września (jak w latach ub.) b. r. Wyjątek stanowi współpraca nad chórem, który ma wyjechać na Kongres pedagogiczny w Poznaniu. Próby tego zespołu odbywają się w każdy czwartek (lokal Związku) o godz. 8^{15} wiecz.

Apelujemy zatem do Kolegów (żanek), którzy dotychczas nie zgłosili swego udziału w chórze, by bezzwłocznie to uczynli.

Różne.

Koledzy-Nauczyciele studenci Wydziału Nauk. Polit. i Społ. W. W. P. zechcą zarejestrować się w kancelarji Oddziału Wawszawskiego Z. P. N. S. P.

Dnia 31 b. m. (w piątek) o godz. 7.30 w lokalu Oddziału Warszawskiego odbędzie się ciekawy odczyt: Ubezpieczenie w P. K. O. W interesie osobistym każdego jest przybycie na ten odczyt. Wejście bezpłatne.

KONCERT-AKADEMJA

Staraniem Sekcji Muzycznej Oddziału Warszawskiego dnia 12 maja w sali Konserwatorjum muzycznego odbyła się uroczy-

stość związkowa, poświęcona uczczeniu dziesięciolecia Z. P. N. S.
Była to pierwsza uroczystość zorganizowana celem kultu swej grupie. Nastrój panował bardzo miły. Orkiestra związkowa jakoteż chór wykazały piękne wyniki klkoletnich ćwiczeń pod batutą niezmordowanego w swej pracy kol. Zaorowskiego. Ślicznie śpiewał swym przemiłym głosem tenor kol. Hernes [illegible]ksander przy akompanjamencie orkiestry pod dyr. Pana Tołłoc[illegible] Eugenjusza. Pan Tołłoczko jest wielkim miłośnikiem muzyki i wiele poświęca pracy beinteresownej w naszej Sekcji Muzycznej. Umiłowanym działem Pana Tołłoczki jest akompanjowanie orkiestry do śpiewu solowego.

Pan Zbigniew Grzybowski w swej grze na fortepianie wykazał niebywałą technikę i w zupełności zasłużył na długoniemilknące oklaski.

W czasie trwania uroczystości zebrani serdecznie witali prof. Kazurę.

O D C Z Y T Y.

Staraniem Sekcji Pedogogicznej i Kształcenia Nauczycieli przy Zarządzie Głównym Związku P. N. S. P. odbędzie się dnia 28-go maja b. r. (wtorek) o godz. 8-ej wiecz.

ODCZYT

p. Marji Grzywak-Kaczyńskiej p. t.

„SPRAWOZDANIE Z PODRÓŻY NAUKOWEJ DO PARYŻA, LONDYNU, BRUKSELI I LIPSKA“.

i dnia 29-go maja b. r. o godz. 8-ej wiecz.

ODCZYT

p. Karola Makucha p. t.

„SPRAWOZDANIE Z KONGRESU MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI ZWIĄZKÓW NAUCZYCIELI W BELLINZONA (SZWAJCARJA) I SPOSTRZEŻENIA O SZKOLNICTWIE SZWAJCARSKIEM“.

Sekcja P. i K. N. prosi Szanown. Koleżanki i Kolegów o liczne przybycie, ze względu na ciekawą treść sprawozdań.

Wejście bezpłane.

Odpowiedzi Redakcji.

Kol. Cze. Z artukułu obecnie nie skorzystamy.

Kol. W. Wr. Artukuł odsyłamy do „Głosu Nauczycielskiego".

Kol. S. S. Artykułu nie umieścimy.

OGŁOSZENIE.

Pracuję w szkole powszechnej rannej przy ul. Bema 76 (nowy gmach) a mieszkam w Mokotowie.

Zamienię się z kolegą (żanką) pracującemi w Mokotowie lub śródmieściu. Zgłoszenia kierować pisemne: Mokotów, Starościńska 1 m. 3.

Kto z kolegów w czasie od 1 lipca do 1 września chciałby w Warszawie studjować, może otrzymać pokój w śródmieściu bezpłatnie, a tylko za opiekowanie się mieszkaniem.

Adres: Chmielna 9 m. 21 tel. 419-63 od 2 — 7.

KONKURS

Rada Szkolna m. st. Warszawy ogłasza konkurs:

1. na 7 posad Kierowników (Kierowniczek) publicznych szkół powszechnych w Warszawie (z mieszkaniem przy szkole) w szkołach:

Nr. 128 — ul. Białołęcka Nr. 36
„ 139 — „ Młynarska 2
„ 194 — „ Leszno Nr. 109/III
„ 195 — „ Okopowa 55/57
„ 196 — „ Okopowa 55/57
„ 197 — „ Gostyńska 9/11
„ 198 — „ Elbląska

2. Na 26 posad Kierowników publicznych szkół powszechnych (bez mieszkań dla Kierowników), w szkołach:

Nr. 15 — ul. Grzybowska Nr. 61
„ 18 — „ Ś-to Jerska 34
„ 41 — „ Drewniana 8
„ 42 — „ Brzeska 9
„ 53 — „ Gdańska 1
„ 56 — „ Górczewska 15

„	77 —	„	Piękna 41
„	80 —	„	Karowa 2
„	88 —	„	Inżynierska 10
„	94 —	„	Żelazna 34
„	95 —	„	Nowy Świat 22
„	109 —	„	Wolność 16
„	131 —	„	Niska 6
„	136 —	„	Św. Wincentego 12
„	138 —	„	Nowolipki 40
„	142 —	„	Ostroroga 11
„	144 —	„	Pl. Żelaznej Bramy 10
„	146 —	„	Nowolipie 18
„	160 —	„	Modlińska 22
„	162 —	„	Wolność 16
„	163 —	„	Złota 47
„	176 —	„	Gdańska 1
„	179 —	„	Ząbkowska 41
„	180 —	„	Ząbkowska 41
„	181 —	„	Garwolińska 2
„	130 —	„	Ząbkowska 43

3. Na 2 posady Kierowników publicznych szkół powszechnych specjalnych w Warszawie.

Szkoła Nr. 32 ul. Ogrodowa 42 dla dzieci umysłowo upośledzonych (mieszkania dla kierownika brak)

Szkoła Nr. 156 dla dzieci głuchoniemych Pl. 3-ch Krzyży 4/6 (mieszkania dla Kierownika brak)

4. Na 30 posad nauczycieli publicznych szkół powszechnych w Warszawie (bez mieszkań) w szkołach NN: 194, 195, 196, 197, 198 z tych:

5	dla	nauczycieli	przedmiotów humanistycznych języka niemieckiego lub francuskiego
5	„	„	przedmiotów fizyko-matematycznych
5	„	„	przedmiotów przyrodniczych lub geograficznych
5	„	„	robót lub rysunków
5	„	„	wychowania fizycznego lub śpiewu.

Podania należycie udokumenowane, należy przesyłać do dnia 20 czerwca 1929 r. drogą służbową do Biura Rady Szkolnej m. s. Warszawy, lu. Hipoeczna 5.

(—) St. Łopatto
Prezes Rady Szkolnej m. st. Warszawy

Uwaga. Konkurs na powyższe stanowiska ogłoszony zostanie w najbliższym N-rze Dziennika Urzędowego M. W. R. i O. P.

R E P E R T U A R
ULGOWYCH PRZEDSTAWIEŃ K. M. K.

WARSZAWA, UL. CHMIELNA 49 TEL. 73-42.

W I E L K I

Otello 17.V.

Tytuły oper dalszych będą podane w najbliższym czasie. 24, 31.V.

N A R O D O W Y

Ks. Radziwiłł panie Kochanku 17, 25, 27, 31.V.

L E T N I

Zakład o miłość. 15, 16.V.

A T E N E U M

Ul. Czerwonego Krzyża 20.

Wilki, Romain Rollanda, 16, 18.V. Oj, Młody, Młody Al. hr. Fredry. 19, 20, 22, 28.V. W noc lipcową. Al. hr. Fredry 21, 23, 24, 25, 26, 30, 31.V.

P O L S K I

Rozum i Głupstwo, Perzyńskiego 17, 22, 25, 27.V.

M A Ł Y

Miłość bez grosza. Kiedrzyńskiego. 16, 18, 21, 23, 28, 31.V. 6, 10, 12, 14.VI

Q U I - P R O - Q U O

Jubileusz Q. P. Q. wtorki i czwartki na 1 seanse.

Z N I C Z (operetka)

Noc w San Sebastjano 17, 21, 24.V.

KUPONY DO KIN

Stylowy	po zł. 2,25	Palace	po zł. 1.75	Cosino	po zł. 1.75	Capitol	po zł. 1.75
Rococo	„ „ 1.75	Apollo	„ „ 1.75	Słońce	„ „ 1.30	Pan	„ „ 1.75

Na najlepsze parterowe miejsca opróćz lóż.

Członkowie Oddziału Warszawskiego Z. P. N. S. otrzymują „Głos Warszawski" bezpłatnie. Numer pojedyńczy dla niecżłonków wynosi 30 gr.

Cena ogłoszeń: Cała strona 60 zł. ½ str. 30 zł. ¼ str. 20 zł. ⅛ str: 10 zł: Drobne po 10 gr. za wyraz.

Redaktor odpowiedzialny: *Wacław Gawski.*

Wydawca. *Zarząd Oddziału Warszawskiego Związku P. N. S. P.*
Marszałkowska 123, tel. 117-29.

Druk J. B. Kondeckiego. Warszawa, Marszałkowska 53a. Telefon 268-08.